

**ASCETYCZNY WYMIAR
„ĆWICZENIA SIĘ W ŚMIERCI”
W DRABINIE RAJU
ŚW. JANA KLIMAKA**

Ks. Arkadiusz Jasiewicz

Raz rozpoczęte życie człowieka nigdy się nie kończy. W świetle wiary chrześcijańskiej śmierć jest tylko bramą, przejściem na drugą stronę życia, odejściem do Domu Ojca. Choć powyższe stwierdzenie wpisuje się w eschatologię chrześcijańską, to jednak z egzystencjalnego punktu widzenia wierzącego nie jest to tak oczywiste. W naturze człowieka bowiem kryje się pewien lęk przed śmiercią, którego pokonanie wymaga heroizmu wiary i otwarcia się na doświadczenie przemieniającej obecności Boga. Medytacja nad śmiercią zatem stanowi istotną praktykę ascetyczną w rozwoju duchowym chrześcijanina.

Ćwiczenie się w śmierci jako pewna praktyka duchowa obecna była już u starożytnych filozofów. Cała filozofia w Platońskich dialogach była definiowana jako ćwiczenie się w śmierci¹. Wzywała do ciągłego umierania, czyli oczyszczania duszy od wszelkich namiętności. Praktyka „pamięci o śmierci” została przejęta również do życia ascetycznego. Klemens Aleksandryjski widział w tym ćwiczeniu duchowy

¹ Zob. P. HADOT, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe* (Warszawa 2003).

sposób oddzielenia duszy od ciała², a Grzegorz z Nazjanzu zachęcał do „zaprawiania się w śmierci”³. W VII w. wspomina o niej choćby Maksym Wyznawca: „Wyciągnijmy wniosek z filozofii chrześcijańskiej, że życie to właściwe rozmyślanie o śmierci”⁴.

W sposób szczególny praktyka ta była przywoływana przez św. Jana Klimaka⁵, który poświęcił jej VI rozdział w swoim przewodniku duchowym, *Drabinie raj*. Powtarzał ciągle, iż: „Pamięć o śmierci jest codzienną śmiercią; pamięć o odejściu jest nieustającym jękiem”⁶, a ten, kto praktykuje to ćwiczenie, najpełniej przybliży się do świętości: „Doprawdy, godny uznania jest ten, kto w ogóle, każdego dnia oczekuje śmierci, a święty jest ten, kto w każdej godzinie godzi się ze śmiercią”⁷. Medytacja nad śmiercią pociąga za sobą konkretne postawy ascetyczne, które wylicza i omawia mnich z Synaju, to jest: straż serca i kontrola umysłu, pokora, pokuta i łzy, walka ze złymi myślami, praktyka cnót i modlitwa.

STRAŻ SERCA I KONTROLA UMYŚLU

„Jak chleb jest najkonieczniejszy z całej żywności, tak myślenie o śmierci potrzebne jest bardziej niż wszel-

² KLEMENS ALEKSANDYJSKI, *Kobierce* V, 11, 67,1 (tłum. J. JIEMIRSKA-PILSZCZYŃSKA) (Warszawa 1994) II, 55.

³ GRZEGORZ Z NAZJANZU, „List 31”, *Listy* (tłum. J. Stahr) (Poznań 1933) 46.

⁴ MAKSYM WYZNAWCA, *Wykład Modlitwy Pańskiej*. Antologia życia wewnętrznego (tłum. A. WARKOTSCH) (Poznań 1980) 370.

⁵ Mnich na Synaju, pustelnik, następnie opat klasztoru. Przydomek Klimak zawdzięcza tytułowi dzieła *Drabina raj* (gr. *Klimaks tou paradeisou*), w którym omówił 30 szczebli. W pierwszych (1-23) podał wady utrudniające mnichom osiągnięcie celu, w następnych (24-30) wymienił cnoty. Jego dzieło cieszyło się i nadal się cieszy niesłabnącym powodzeniem na Wschodzie.

⁶ *Drabina raj* VI, 2 (PG 88, 793B) (tłum. W. POLANOWSKI) (Kęty 2011) 162 (dalej tylko zaznaczam PG i stronę w wydaniu polskim).

⁷ *Drabina raj* VI, 7 (PG 88, 793D), 162.

kie zajęcie: pamięć o śmierci u żyjących we wspólnocie rodzi wysiłki i rozmyślanie, a raczej słodycz poniżenia; a u tych żyjących z dala od zgiełku – pozbycie się niepokoju, nieustanną modlitwę i straż serca”⁸. Od samego początku serce było uważane przez ojców monastycznych za tajemnicze miejsce w człowieku, poprzez które Bóg wchodzi do jego życia wraz z całym bogactwem łask. Świadomość tego wielkiego skarbu, jaki każdy z nich nosił w swoim sercu, zobowiązywało do jego strzeżenia. „Strzeż swojego serca” – mawiał Bazyli Wielki – bo to prowadzi do poznania Boga⁹. Św. Jan Klimak akcentował potrzebę kontroli zarówno w odniesieniu do umysłu, jak i serca, by nie ulec pokusom rodzącym się przez wyobrażenia, myśli i namiętności. Jako praktyczne środki urzeczywistnienia kontroli umysłu wskazywał uwagę, czujność i wyciszenie wewnętrzne. Kontrolę nad sercem sprowadzał do strzeżenia, uwagi i czujności serca. Istotne w tym procesie było oczyszczenie serca ze złych myśli, co wiązało się z koniecznością walki.

Dla ojców wschodnich kontrola serca stanowiła główną formę pracy duchowej¹⁰. Byli oni przekonani, że przez koncentrację na tym jednym zadaniu będą w stanie osiągnąć każdą cnotę. Co więcej, mieli świadomość, że bez ciągłej praktyki strzeżenia serca nie jest możliwe zdobycie na trwałe żadnej cnoty, a tym bardziej przygotowanie się do śmierci.

Dla mnicha z Synaju serce stanowiło centralny punkt natury ludzkiej, stąd w sposób szczególny było narażone na ataki demonów. Jan dobrze wiedział, że nie można zostawić swojego serca niestrzeżonego, dopóki znajduje się po tej stronie życia, czyli tak długo, jak ciało funkcjonuje. Do ostatniego tchnienia nie można przewidzieć, jaka na-

⁸ *Drabina raju* VI, 4 (PG 88, 793C), 162.

⁹ BAZYLI WIELKI, *Homilia in illud: Attende tibi ipse*, 7 (PG 31, 213D-216A); „Homilia na słowa: «Miej się na baczości»”, *Wybór homilii i kazań* (tłum. T. SINKO) (Kraków 1947) 47.

¹⁰ Syntetyczne przedstawienie strzeżenia serca w duchowości monastycznej, por. P. ADNES, „Garde du coeur”, *DSAM* VI, 100-117.

miętność zaatakuję. Ważną zachętą do kontroli serca był nakaz samego Chrystusa: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. Gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu” (Mt 24,42-43), oraz Jego ostrzeżenie: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka” (Łk 21,34). Choć autor *Drabiny* nie cytuje dosłownie tych fragmentów, to zapewne interpretacja ich znajduje się w jego antropologii. Według niego serce spełnia przede wszystkim funkcję dzisiejszego „sumienia”, ma za zadanie rozpoznać, jakie myśli chcą wtargnąć do człowieka. „Ogólnie zapewne, rozróżnianie może być poznawane jako stałe pojmowanie woli Bożej w każdym czasie, miejscu i w każdej okoliczności; mieści się ono jedynie w czystym sercu, ciele i w czystych ustach [...]. Rozróżnianie jest sumieniem bez skazy i czystym odczuciem”¹¹.

Serce spełniające funkcję sumienia, a więc mające – według Jana – rozpoznawać wolę Bożą w każdym położeniu, potrzebuje również pewnej koncentracji, wewnętrznego skupienia (czystości ciała i ust). Dla naszego autora wewnętrzna uwaga serca to wejście w jego głębię i spotkanie tam Boga. W tym stanie serce ustawicznie przywołuje Imię Jezus i Jego mocą wyrzuca wszelkie złe duchy, a będąc w stanie uwagi i skupienia, doświadcza bycia w objęciach Chrystusa napełniającego je boskością.

Obok strzeżenia serca i uwagi mnichowi potrzebna jest jeszcze nieustanna czujność. Nasz mistrz duchowy radzi w ten sposób: „Żałuj bez rozgłosu, zmień się w swoim sercu. Bo demony boją się wewnętrznego żalu jak złodzieje psów”¹².

Takie jest nieustanne zadanie serca, a zarazem sumienia: powstrzymywać ataki demonów, lekceważyć je i prosić w modlitwie Boga, by był naszym jedynym obrońcą.

¹¹ *Drabina raju* XXVIa, 2-4 (PG 88, 1013AB), 257.

¹² *Drabina raju* VII, 15 (PG 88, 805A), 168.

Serce naraża się na ataki nieczystych duchów i dlatego Scholastyk porównuje je do pola uprawnego¹³, które może zostać spieczone słońcem i zmarnieje. Asceta musi stale być czujny, gdyż demony przez namiętne myśli mogą spowodować nieodwracalne choroby ducha.

Nasz mnich z Synaju to wielki realista i wie, że umysł także jest bardzo podatny na działanie złych sił, dlatego kładzie mocny akcent na jego kontrolę i czujność. Zapanowanie nad umysłem oznacza w praktyce niedopuszczenie do niego niszczących, negatywnych, namiętnych myśli oraz ochronę przed działaniem złych duchów. Jan Klimak, podobnie zresztą jak inni ascetyczni pisarze, za najważniejsze w tej sprawie uważa trwanie w stanie skupienia, uwagi i czujności, by nie tylko właściwie rozpoznać wszelkie zagrożenia duchowe napływające w formie myśli, ale również się im przeciwstawić. Czujwanie musi być nieustanne i ciągle żywe: „Ciągle mocuj się ze swoimi myślami i błąkające się zbieraj w sobie”¹⁴.

Czujność to wyjątkowa i trudna do osiągnięcia umiejętność. Alan Jones określa ją nawet jako „najrzadszy z darów”, zależny od surowości dyscypliny, jaką trzeba sobie narzucić¹⁵. Oczywiście, nie chodzi tutaj, jak twierdzi Klimak, o jakieś wstrzymywanie czy ciemnienie umysłu, ale jego kontrolę i kierowanie nim, podobnie jak to czyni król w odniesieniu do swoich poddanych. To intelekt ma stać się ojcem wszystkich myśli¹⁶. Przełożony Synaju mocno akcentuje to, że złe duchy, choć wprowadzają umysł w ciemności grzechu, to jednak są uzależnione od naszej zgody na to, czy je wpuścimy do siebie¹⁷. Zdaniem Jana w ciemnościach tych nie powinniśmy zamykać oczu naszego umysłu, ale te namiętności przyprowadzać do światła

¹³ *Drabina raju* VIII, 8 (PG 88, 829A), 176.

¹⁴ *Drabina raju* IV, 92 (PG 88, 713D), 140.

¹⁵ A. JONES, *Soul Making. The Desert Way of Spirituality* (San Francisco 1985) 89. Por. B.C. LANE, „Desert Attentiveness, Desert Indifference. Countercultural Spirituality in the Desert Fathers and Mothers”, *Cross Currents* 44/2 (1994) 207.

¹⁶ *Drabina raju* VII, 17 (PG 88, 805A), 168.

¹⁷ *Drabina raju* XV, 81 (PG 88, 901AB), 213.

Bożego, mającego moc oczyszczania ich. Podkreśla, że wszyscy są powołani do chwały i są w stanie, dzięki Bożej mocy, pokonać złego ducha¹⁸.

Jan, jak wnioskujemy, nie ma pesymistycznej wizji osobowości ludzkiej. Nawet grzech, choć jest źródłem głębokiego smutku, może stać się powodem dobrze rozumianej radości, ponieważ złe myśli hartują człowieka i stają się okazją do manifestacji Bożych darów i Bożej mocy. Bóg nie oczekuje, aby nasz umysł był niezmienny, nieporuszony, gdyż ludzie nie są i nie będą aniołami. Klimak jest tego świadom i nie wymaga od ascetów rzeczy niemożliwych. Bycie człowiekiem to mieszkanie w chwale, ale również i we własnej nędzy. Możemy być „obrabowani” z prawdziwego stanu umysłu, ale również możemy odzyskać ten stan w każdym czasie. Mnich z Synaju przekonuje nas, że jesteśmy w stanie odrzucić złe myśli i pokonać je, gdyż jako cel życia ascetycznego nie traktuje się bycia dobrym, ale stanie się świętym. Z tego powodu Jan nie oddziela moralnych rad od nauczania doktryny Boga i człowieka, od przebóstwionego i zdeintegrowanego człowieczeństwa. Stąd choćby nieustanne pamiętanie o śmierci jest wezwaniem do odnowy upadłej natury poprzez walkę duchową i kierowanie się w stronę Boga. Jako asceta mocno zakorzeniony w tradycji monastycznej Jan Klimak pojmuje ten proces w kategorii chęci oczyszczenia fizycznego i psychicznego, która ogranicza skażoność ludzkiej natury, zaś pamięć o śmierci pokazuje nam owe ograniczenia. Śmierć to źródło niepowstrzymanej rzeczywistości i głębokiej pokory w stosunku do życia ludzkiego, stanowiących też manifestację Bożej łaski¹⁹.

¹⁸ *Drabina rajy* V, 92 (PG 88, 713D), 140.

¹⁹ Por. J. CHRYSAVGIS, *John Climacus*. From the Egyptian Desert to the Sinaite Mountain (London 2004) 110-111.

POKORA

Jan poświęca pokorze cały XXV rozdział *Drabiny*. Rozumie, podobnie jak inni autorzy ascetyczni, wagę uniżenia przed Bogiem. „Wyrażna pamięć o śmierci przycina żądze jedzenia, a jeśli czyni to w pokorze, to tnie zarazem inne namiętności”²⁰. Bez niej asceza niewiele znaczy, modlitwa traci swą wartość, a człowiek nie może wznieść swej myśli ku Bogu. Ten, kto zapomina o pokorze, nieuchronnie popada w pychę, nawet jeśli spełnia dobre czyny, zaś ten, kto źle pojmuje pokorę, tworzy jej karykaturę. Do niej zachęca św. Piotr w swoim liście: „Wszyscy przyobleczcie się wzajemnie w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili” (1 P 5,5b-7). Pokora bowiem polega na prawdzie i akceptacji prawdy o sobie, o tym, kim jestem, o swych zaletach i słabościach. Wreszcie pokora to świadomość, że cała moja wielkość pochodzi od Boga²¹. Pokora strzeże serce przed demonami i ich niebezpiecznym wpływem: „Toteż umysł pozostaje wtedy nienaruszony, chroniąc się w sakwie umiarkowania, i słyszy jedynie wrzawę i zabawy złodziei, ale żaden z nich nie może mu zagrozić, skoro umiarkowanie jest skarbcem nie do zaatakowania”²².

Pokora ochrania nas przed atakami demonów, szukających sposobów, by móc oszukać nasz umysł. Jeszcze inną drogą ochrony przed nimi jest praktykowanie cnoty łagodności i prostoty²³. Łagodność i pokora są przeciwieństwem gniewu, który zakłóca, zaciemnia i zaciera umysł.

Opis klasztoru w Aleksandrii o surowej regule dostarcza nam wielu przykładów praktykowania pokory²⁴.

²⁰ *Drabina raju* VI, 12 (PG 88, 796B), 163.

²¹ Por. J. NAUMOWICZ, „Pokora drabiną do nieba”, *Pastores* 20 (2004) 93.

²² *Drabina raju* XXV, 5 (PG 88, 989BC), 247.

²³ *Drabina raju* XXIV, 2-5 (PG 88, 980D), 242.

²⁴ Por. *Drabina raju* V, 9-12 (PG 88, 765C-768A), 151-152.

Zauważamy tam mnichów, pielęgnujących w swoim umyśle przede wszystkim dobre myśli i kierujących całą uwagę na serce, w którym jest obecny Bóg. Nie możemy przy tym pominąć jeszcze jednego aspektu, jaki stanowi u tych ascetów świadomość niezasłużenia na Bożą łaskę. Pokorny mnich, nawet zdobywając doskonałość, zdaje sobie sprawę z tego, iż jest tylko „głupcem” wobec Chrystusa. On wie, że tylko Bóg napełnia dobrymi myślami i przemienia. Mnisi z Aleksandrii nie są ani samowystarczalni, ani zadowoleni z siebie, oni nie uważają siebie za sprawiedliwych i godnych Boga, ale wierzą, że zasługują na piekło.

Rezygnacji z kierowania własnym umysłem nie możemy rozpatrywać u tych mnichów jedynie w sposób powierzchowny jako pewną formę antyintelektualizmu, lecz jako wielką manifestację prawdziwej pokory. Taki mnich w pewnym momencie przestaje być właścicielem własnego umysłu, gdyż oddał go na służbę Bogu, i jest świadomy, jak poucza Klimak, że właściwość intelektu stanowi rozumienie własnych słabości i ograniczeń²⁵. Uniżenie zatem nie przekreśla godności człowieka ani jego dążenia do rzeczy wielkich, lecz odnosi je do Boga, pozwala wśród sukcesów i osiągnięć dojrzeć własne ograniczenia i zależność, przez co staje się to pierwszym warunkiem wielkości i świętości człowieka: „Pokora jest bramą, która wprowadza zbliżających się do Królestwa Niebieskiego”²⁶. Bóg zawsze dostrzega pokornych, podnosi każdego, kto uznaje swą małość i grzeszność. W ten sposób pokora staje się drabiną prowadzącą do nieba²⁷.

POKUTA I ŁZY

Kolejny wymiar pamięci o śmierci, według Klimaka, to skrucha i dar łez. „Nie każde pragnienie śmierci jest

²⁵ *Drabina raju* XXV, 3 (PG 88, 988C), 246.

²⁶ *Drabina raju* XXV, 31 (PG 88, 996B), 251.

²⁷ Por. NAUMOWICZ, „Pokora drabiną do nieba”, 99.

dobrze. Bo są tacy, co pod naporem nawyku wciąż upadają, i ci proszą o śmierć z pokorą; z drugiej strony są tacy, którzy nie chcą okazać skruchy (*metanoesai*) i przyzywają śmierć z rozpaczą; są też tacy, którzy we własnym mniemaniu mają się za wolnych od namiętności, i ci nie boją się śmierci; i są tacy, co przez działanie Ducha Świętego pragną swojego odejścia²⁸. W rozumieniu autora *Drabiny metanoia* jest „niewymuszonym odrzuceniem wszelkiego cielesnego pocieszenia”²⁹. Porównuje ten stan do bólów porodowych kobiety: „Płacz jest swoistą boleścią odczuwającej skruchę duszy, która tak jak rodząca i znośząca ból matka, każdego dnia dokłada cierpienie do cierpienia”³⁰. Pokuta nie jest zwykłym stanem, przez który asceta przechodzi i potem zapomina, ale jest to zdolność nadająca barwę całemu życiu, choć niepozabawiona trudu i wysiłku: „Z czasem i w cierpliwości, powoli, rzeczy, które jak mówimy, są zakorzenione w nas, stopniowo stają się doskonalsze”³¹.

Pokuta nie jest postrzegana przez Jana tylko jako jeden moment spektakularnego nawrócenia, ale jako nieustanna ścieżka ciągłego wysiłku na drodze powrotu do Boga³². To nie jest czymś danym na szczególną okazję. Bóg nie będzie nas pytał na końcu życia, czy czyniliśmy jakieś cuda lub czy posiadamy jakieś wyjątkowe dary, ale zapyta zwyczajnie, czy mamy smutek nieustanny: „W chwili wyjścia duszy z ciała nie będziemy oskarżani o to, że nie czyniliśmy cudów, że nie zajmowaliśmy się teologią i że zaniedbywaliśmy kontemplację, ale niewątpliwie zdamy rachunek z tego, żeśmy nieustannie nie płakali”³³.

Zatem pokuta jest nigdy niekończącym się żalem, z którym w ścisłym związku pozostają łzy. Jan, opisując to, opiera

²⁸ *Drabina raju* VI, 8 (PG 88, 793D), 162-163.

²⁹ *Drabina raju* VII, 3 (PG 88, 801D), 166.

³⁰ *Drabina raju* VII, 60 (PG 88, 813D), 174.

³¹ *Drabina raju* VII, 20 (PG 88, 805B), 168.

³² Por. J. CHRYSAVGIS, „Una spiritualità dell'imperfezione. La via delle lacrime in Giovanni Climacco”, *Giovanni Climacco e il Sinai* (red. S. CHIALÀ – L. CREMASCHI) (Magnano 2002) 175.

³³ *Drabina raju* VII, 70 (PG 88, 816D), 175.

się na własnym doświadczeniu, kiedy to miał okazję odwiedzić klasztor o surowych regułach w Aleksandrii. Główną zasadą tego miejsca – jak pokazuje autor *Drabiny* – była ciągła świadomość pokuty i żalu u mnichów. Uważali oni grzech jako samowolne oddanie się w niewolę zła, a łzy – jako drogę wyjścia z tego stanu. Oczywiście jest to obraz bardzo symboliczny i przypomina o skażonej grzechem naturze ludzkiej: „Przyszedłszy zatem do tej siedziby pokutujących i miejsca rzeczywiście płaczących, naprawdę zobaczyłem coś, czego – o ile nie jest zuchwałością tak powiedzieć – w żaden sposób oko człowieka niedbałego nie widziało, ucho beztroskiego nie słyszało, i coś, co do serca gnuśnego nie wchodziło: czyny i słowa zdolne przebić się do Boga, praktykowanie i postawy zdolne nakłonić Go szybko do miłości do ludzi”³⁴.

Mnich z Synaju miał okazję widzieć tam ludzi stojących nieruchomo przez całą noc na zewnątrz; walczących z naturalną potrzebą snu i niedających sobie żadnej możliwości odpoczynku. Inni ludzie byli wpatrzeni cały czas w niebo, jęczeli, płakali i błagali o pomoc. Jeszcze inni modlili się z rękoma związanymi z tyłu, jak więźniowie, a na ich twarzy gościł ciągły smutek. Inni siedzieli w worku pokutnym i w popiele, chowając głowę między kolanami, uderzając czołem o ziemię. Jeszcze inni ciągle bili się w piersi, przywołując na pamięć swoje dawne życie, wylewali łzy na ziemię. Czasami podnosili wielki lament spowodowany świadomością bliskiej śmierci. Inni asceci, o których mówi nam Klimak, siedzieli i głęboko patrzyli w ziemię, ich głowy się nie poruszały, a serca ich były jak lwy, które ryczą i błagają o przebaczenie u Boga³⁵.

Przebywanie w tym „więzieniu” oznaczało nic innego jak walkę z namiętnościami. Łzy i smutek przypominały o ciągłym oczyszczaniu się ze złych myśli i otwarciu się na Bożą łaskę. Same łzy u nich były znakiem wielkiej miłości Boga i Jego pragnienia, by wszyscy mogli być zba-

³⁴ *Drabina raju* V, 4 (PG 88, 765A), 150-151.

³⁵ *Drabina raju* V, 7-11 (PG 88, 765B-C), 151.

wieni. „Ćwicząc się we wszystkich tych sposobach w lęku przed Bogiem, zdobądźmy sobie czyste i szczerze łzy spowodowane myślą o naszym odejściu; bo nie ma w nich podstępny czy zarozumiałości, a raczej oczyszczenie, rozpoznanie miłości do Boga, obmycie z grzechów i uwolnienie z namiętności”³⁶. Jan Klimak usiłuje powiedzieć, że osobami najbardziej wyrobionymi duchowo, jakie znał na pustyni, nie byli ci, którzy uważali się za wielkich ascetów lub mistyków, ale ci, którzy byli szczerze przekonani, że są mnichami niegodnymi, że zatrzymali się w swym rozwoju duchowym³⁷. Świadomość własnej małości pomagała we właściwym przygotowaniu na ostateczne odejście i spotkanie z Panem.

Dla Jana Klimaka zwykły dzień przeżyty bez łez skruchy był dniem straconym. „Możemy być pewni, że myślenie o śmierci, tak jak wszystkie dobra, jest darem Boga: nieraz gdy znajdujemy się obok grobów, pozostajemy bez łez i oschli, a z dala od takich widoków bardzo często przejmujemy się żalem”³⁸. Taka skrucha nie była aktem samoistnym lub wypływającym z kondycji ludzkiej; ale przejściem (pascha) ze śmierci do życia i nieustanną jego odnową³⁹. Była nowym życiem i „zmartwychwstaniem” i, jak pięknie Klimak określił, „ugodą z Bogiem, co do drugiego życia”⁴⁰.

Mnich z Synaju zaznacza jeszcze jedną ważną rzecz, iż Bóg stworzył człowieka do radości, a nie do smutku: „Bóg nie potrzebuje i wcale nie chce, żeby człowiek płakał ze zgryzoty serca, ale raczej chce, żeby z miłości do Niego cieszył się śmiechem duszy. Usuń grzech, a zbyteczne będą bolejące łzy z cielesnych oczu. Bo gdy nie ma rany, niepotrzebna jest wysuszka. Nie było łez u Adama

³⁶ *Drabina raju* VII, 33 (PG 88, 808C), 170.

³⁷ T. MERTON, „Drabina, która prowadzi do nieba”, *W drodze* 9 (1995) 100.

³⁸ *Drabina raju* VI, 20 (979B), 163.

³⁹ Por. J. CHRYSAVGIS, *Light through darkness* (London 2004) 67.

⁴⁰ *Drabina raju* V, 1 (PG 88, 764B), 150.

przed występkiem, jak i nie będzie ich już po znoszącym grzech zmartwychwstaniu: skoro ustąpi wtedy boleść, smutek i wzdychanie⁷⁴¹.

Łzy zatem odzwierciedlają grzeszną naturę ludzką i wyrażają smutek z powodu grzechu. Żal i skrucha, a nie poczucie winy czy wstydu, były wyznacznikami autentycznej i godnej dziecka Bożego postawy wobec Stwórcy. Wewnętrzne pragnienie przemiany serca postrzegane było przez niego jako duchowy płacz, który znajduje swój wyraz w płaczu łzami cielesnymi. W tym sensie łzy były znakiem rozpoczętego procesu przemiany człowieka ogarniętego dobrocią Bożą. „O ile tylko nie czujesz, że jesteś ściągany w głębinę beznadziei, to – płacząc – nigdy nie zgadzaj się z tym psem, który podsuwa ci swoją naukę o miłości Boga do ludzi: bo jego celem jest oddalić cię od płaczu i nieulekłej bojaźni⁷⁴². Doświadczenie własnej tożsamości w osobistej więzi z Bogiem, jakie powoduje autentyczna, serdeczna skrucha, otwiera źródła łez, które płyną, dając tym samym świadectwo o tym, co dzieje się w samym centrum bytu człowieka. Uczciwe wejrzenie we własne wnętrze, zauważenie i uznanie swej choroby duchowej oraz zapragnięcie uzdrowienia prowadzi do łez. Dzieje się tak, gdy pokora, czyli Boży dar spojrzenia w swe serce, objawia się opłakiwaniem stanu niewoli, dotykającego nie tylko każdej z poszczególnych osób, lecz i całego rodzaju ludzkiego⁷⁴³.

U skruszonego chrześcijanina występuje powiązanie między smutkiem a radością. Łzy, jak i całe doświadczenie żalu i skruchy, nie pochodzą tylko z naszej grzeszności, ale także z łaski Bożej. Jan na określenie tego stanu używa wyrażenia złożonego z dwóch słów greckich, które należałoby przetłumaczyć jako: „żał rodzący radość⁷⁴⁴. Człowiek skruszony podobny jest do dziecka zarówno płaczącego,

⁴¹ *Drabina raju* VII, 45 (PG 88, 809C), 171.

⁴² *Drabina raju* VI, 10 (PG 88, 796A), 163.

⁴³ Por. G. MALONEY, *Modlitwa serca* (Wrocław 1992) 84-88.

⁴⁴ *Drabina raju* VII, 9 (PG 88, 804B), 167.

jak i śmiejącego się podczas łez⁴⁵. Duchowy smutek prowadzi do duchowej radości i podobny bywa bardziej do ślubnej szaty niż do pogrzebowego garnituru: „Jeśli ktoś przyodział się jak w podwójny welon ślubny w płacz błogosławiony i radosny, ten poznał duchowy śmiech duszy”⁴⁶.

W innym miejscu autor *Drabiny* porównał radość połączoną ze smutkiem do plastra miodu produkowanego przez pszczoły w ulu: „Ja sam, zastanawiając się nad jakością skruchy, zdumiewałem się: w jaki mianowicie sposób płacz i tak zwany smutek mają w sobie radość i wesele, podobnie jak w plastrze zawiera się miód”⁴⁷. Taka skrucha, jak dodaje natychmiast mnich z Synaju, to boski dar i charyzmat, a nie owoc wysiłku ludzkiego: „taka skrucha właściwie jest darem Pana: nie ma wtedy w duszy przykrej przyjemności, bo Bóg skrycie pociesza skruszone serca”⁴⁸.

Dla Jana gorzyc łez zostaje osłodzona przez żal, a strach przed łzami zamienia się w łzy miłości⁴⁹. Łzy żalu za grzechy zamieniają się stopniowo w łzy wdzięczności i radości. Tak więc w owym darze łez poznajemy, iż płacz duchowy nie jest negatywny, lecz pozytywny; nie jest niszczący, lecz dający życie; nienapełniony zwątpieniem, ale pełny nadziei. Przepelnione smutkiem, a jednocześnie pełne radości *penthos* wyraża twórcze napięcie zawsze obecne w życiu chrześcijanina w tym świecie i opisane tak wyraźnie przez św. Pawła: „[...] zawsze nosimy w sobie umieranie Jezusa, aby i życie Jezusa okazało się w nas [...], wyglądamy na umierających, a oto żyjemy [...] na smutnych, a zawsze jesteśmy radośni” (2 Kor 4,10; 6,9-10). Podstawowa idea mnicha z Synaju wyraża się w tym, że życie człowieka przez grzech balansuje między odrzuceniem i zmartwychwstaniem, śmiercią i życiem, rozpaczą

⁴⁵ *Drabina raju* VII, 55 (PG 88, 813B), 174.

⁴⁶ *Drabina raju* VII, 40 (PG 88, 809A), 170.

⁴⁷ *Drabina raju* VII, 49 (PG 88, 812A), 172.

⁴⁸ *Drabina raju* VII, 49 (PG 88, 812A), 172.

⁴⁹ Por. L. GILLET, „Gift of Tears”, *Sobornost* 12 (1937) 10.

i nadzieją w „przebaczenie Boże”⁵⁰, żalem i pragnieniem Boga⁵¹. Jednak u Klimaka zwycięża optymistyczny obraz: „Kto żyje w ciągłym płaczu wobec Boga, ten nie przestaje codziennie świętować. Kto nie przestaje świętować cieleśnie, tego czeka w przyszłości płacz wieczny”⁵².

Dla Jana łzy nie są wyrazem rozpacz, ponieważ ich źródłem jest blask zmartwychwstania, który przemienia smutek w radość. Wschód chrześcijański, podobnie jak chrześcijański Zachód, w swej tradycji, w swoich mistykach, w swoich wielkich duchownych nie może wyobrazić sobie chrześcijańskiej duchowości, życia w Chrystusie bez łez, bez tego, co nazywa się darem łez, żalem serca. Pokuta i łzy stanowią fundament w praktykowaniu „codziennej śmierci” i przygotowują duszę na końcowy osąd Boży.

WALKA ZE ZŁYMI MYŚLAMI

Następną rzeczą, która wiąże się ze stałą pamięcią o śmierci, jest walka o czystość serca i myśli: „Prawdziwą cechą tych, którzy w odczuciu serca pamiętają o śmierci, jest dobrowolne wyzbycie się namiętności w odniesieniu do całego świata i całkowite porzucenie swojej woli”⁵³. Ogólnie rzecz biorąc, sposobem walki jest gotowość do podjęcia *praxis*, czyli życia ascetycznego, które jest – od strony negatywnej – wykorzeniem wszelkiej nieuporządkowanej miłości własnej, zwalczaniem namiętności i – od strony pozytywnej – urzeczywistnieniem zamiaru Chrystusowego poprzez rozwijanie wszelkich cnót chrześcijańskich. Jednak zanim powiemy o cnotach, to wcześniej skupimy się na omówieniu dwóch podstawowych reakcji ascety na działanie namiętności: rozeznaniu i zaprzeczeniu.

⁵⁰ *Drabina raju* V, 1-2 (PG 88, 764BC), 151.

⁵¹ *Drabina raju* V, 26 (PG 88, 776D), 157.

⁵² *Drabina raju* VII, 37 (PG 88, 808D), 170.

⁵³ *Drabina raju* VI, 6 (PG 88, 793C), 162.

Skoro główna obserwacja ojców skupiała się wokół nieustannej modlitwy, było dla nich konieczne zwracanie szczególnej uwagi na rozeznawanie duchów, by sprzeciwić się wszelkiej sile, która groziła wyrwaniem ich z nieustannego świadomego powierzenia się Bogu⁵⁴. Rozeznanie zajmuje ważne miejsce w myśli Jana Klimaka. Jeden z najdłuższych rozdziałów *Drabiny* (XXVI) poświęcony jest temu tematowi. „Z posłuszeństwa powstaje pokora... z pokory powstaje rozeznanie... z rozeznania przenikliwość, i z przenikliwości przewidywalność”⁵⁵.

Przede wszystkim rozeznanie jest darem widzenia (por. 1 Kor 12,10). Dla Jana dar rozeznania jest owocem pokory. Asceta, który czuje się mniejszym od wszystkich stworzeń, zostanie przez Boga podniesiony tak wysoko (Łk 14,11), iż będzie w stanie widzieć niewypowiedziane tajemnice Boże (2 Kor 12,2). Mnich staje się niezwykłym obserwatorem. Duchowe spojrzenie jest skutkiem przemiany i oświecenia. Taka osoba spostrzega fałsz złego ducha u siebie i u innych. Jest w stanie przewidzieć wydarzenia, używając „oczu duszy”⁵⁶. Asceta staje się światłem dla innych, by oni mogli ujrzeć wolę Boga⁵⁷.

Przede wszystkim rozeznająca osoba oddziela popełniony grzech od grzesznika; grzech potępia, grzesznika zaś miłuje. Rozeznanie ma umożliwić odróżnienie dobra od zła, cnotę od wady. Ten, kto ma rozeznanie, będzie roztropnie omijał pułapki złego ducha⁵⁸. Trzeba pamiętać, że rozeznania nie można się nauczyć, ono jest darem. Osoba, która posiada ten dar, wie, komu i w jaki sposób oraz według jakiej miary zastosować środki lecznicze. To dzięki rozeznaniu możemy uczyć się, jak walczyć z namiętnościami. „Kto pragnie zatrzymać w sobie na zawsze pamięć o śmierci i Sądzie Boga, a troszczy się o sprawy

⁵⁴ POJ. MALONEY, *Modlitwa serca*, 106.

⁵⁵ *Drabina raju* IV, 105 (PG 88, 717B), 142.

⁵⁶ *Drabina raju* XXVIa, 96 (PG 88, 1033C), 271.

⁵⁷ *Drabina raju* XXVII, 28 (PG 88, 1113AB), 306.

⁵⁸ *Drabina raju* XIV, 9 (PG 88, 864D), 194.

przyziemne i daje się przez nie pochłonać, podobny jest do chcącego pływać i jednocześnie podtrzymywać się rękami⁵⁹. Jan ciągle przypominał, że nie można uchylić się od walki, można tylko przez nią przejść. Wymaga to ciężkiej pracy i ogromu cierpliwości. Cnotą pustyni jest trud – początek i podstawa innych cnót: „Jeden z Ojców zapytał abba Jana Karła, kto to jest mnich. A on odpowiedział: Trud. Bo mnich zadaje sobie trud w każdej sprawie: oto, czym jest mnich⁶⁰”.

Na tej drodze cierpliwego rozeznawania własnych myśli asceta nie powinien być sam, lecz opierać się na ocenie swojego mistrza duchowego, którego głównym zadaniem było rozstrzyganie często zawiłych sytuacji duchowych mnicha. Abba posiadał często dar przenikania serca i myśli, mógł zrozumieć wolę Bożą odnośnie do poszczególnych dusz i rozeznąć, czy to natchnienie pochodzi od dobrego ducha czy od złego. Ojciec pomagał więc rozeznąć, czy dany mnich w swej pracy nie kieruje się iluzjami, czy ma właściwą motywację. Przypominał, że przesadny radykalizm może mieć charakter demoniczny. W ten sposób starzec obiektywizował myśli i pragnienia, pomagał dostrzec rzeczywiste cele, rozumieć ukryte i nie zawsze uświadomione motywacje, a także kryjące się niebezpieczeństwa. Pozwalał uczniowi poznać samego siebie i zobaczyć swe prawdziwe wnętrze. Klimak przestrzega jeszcze ascetę przed pragnieniem zbyt szybkiego zdobycia szczytu drabiny doskonałości. Dla Jana wszystko ma swój czas, również osiągnięcie szczytu drabiny duchowej.

Kolejny sposób walki ze złymi myślami, charakterystyczny dla Klimaka, to zaprzeczenie – *antirrhesis*. Miał on już bogatą tradycję w środowisku ascetycznym. Klimak stawiał za przykład samego Jezusa, który kuszony przez Złego na pustyni nie wchodził z nim w dyskusję, ale odpowiadał mu, cytując Pismo Święte (por. Mt 4,3-11). Stąd ojcowie pustyni uczyli się na pamięć całej Biblii lub wiel-

⁵⁹ *Drabina rajy* VI, 11 (PG 88, 796A), 163.

⁶⁰ *Apostegmaty*, Jan Karzeł 37 (PG 65, 216CD; *ŻrMon* 4, 267).

kich jej fragmentów po to, by modlić się świętymi słowami, rozważać miłość Boga objawioną w dziejach zbawienia, ale też cytować Biblię w chwilach pokusy i diabelskich podszeptów⁶¹. Metodę tę upowszechnił Ewagriusz, gdy w swoim dziele *Antirrhetikos* zebrał około pięciuset tekstów Pisma Świętego, będących pomocą w odrzucaniu pojawiających się złych myśli⁶². Nadto Klimak propagował jeszcze prostszą metodę zastępowania skomplikowanych cytatów biblijnych poprzez pamięć o śmierci i wzywaniu Imienia Jezus: „W każdym razie niech śpi z tobą pamięć o śmierci i niech złączy się z tobą jednosłowna modlitwa Jezusowa, bo nic tak jak ona nie uratuje cię we śnie”⁶³. Wzywaniu Imienia Jezus wystarcza, by odepchnąć wszystkie demony. Autor *Drabiny* zalecał wprost: „Wyruszając, uzbrój się w modlitwę; dotarłszy, rozłóż ręce i bij wrogów Imieniem Jezus, bo nie ma potężniejszego oręża w niebie i na ziemi; uwolniwszy się od tej dolegliwości, opiewaj Odkupiciela: bo jeśli będziesz Mu dziękował, On zawsze Cię osłoni”⁶⁴.

Mnich proponuje, by nieustannie powtarzać krótkie wezwanie modlitwy i całą uwagę zatrzymać na tych słowach, a przede wszystkim na tym, do kogo się odnoszą. Takie wzywaniu Bożego imienia prowadzi do tego, że nasza uwaga koncentruje się na osobie Chrystusa i przeżywaniu Jego obecności. Dopiero wtedy bowiem, dzięki pomocy Chrystusa, można odnieść zwycięstwo w duchowej walce.

⁶¹ Por. J. NAUMOWICZ, „Drabina zmagania Jana Klimaka”, *Życie Duchowe* 50 (2007) 35.

⁶² EWAGRIUSZ Z PONTU, *Antirrheticus*, wersja syryjska: *Evagrius Ponticus* (red. W. FRANKERBERG) (Berlin 1912) 472-545; „O sporze z myślami” (tłum. L. NIEŚCIOR – B. SPIERSKI) *Ewagriusz z Pontu. Pisma ascetyczne* (red. L. NIEŚCIOR) (*ŻrMon* 36; Kraków 2005) II, 157-233.

⁶³ *Drabina raju* XV, 52 (PG 88, 889D), 207.

⁶⁴ *Drabina raju* XXI, 7 (PG 88, 945C), 227.

PRAKTYKA CNÓT⁶⁵

Inną formą przygotowania się do śmierci było praktykowanie cnót. Chociaż Jan przejawia tendencję ukazywania ludzkich elementów w ascetycznym życiu, to jednak uważna lektura *Drabiny* pozwala zauważyć pierwszeństwo i ważność Bożej inicjatywy. Jeśli grzeszna natura ludzka jest w stanie w walce duchowej pokonać wszystkie przejawy złego ducha, zawsze jest to sprawa przede wszystkim Bożej łaski: „Gdzie mieszka nadprzyrodzony Bóg, wiele tam jest nadprzyrodzonych wydarzeń”⁶⁶. Nikt nie może sam pokonać grzesznej natury. Nasza kondycja ludzka domaga się Bożej pomocy i stąd każdy asceta jest zobowiązany przedstawiać w pokorze swoje słabości Bogu i w Nim szukać ratunku. Jan zaznacza wyraźnie, że cokolwiek mamy na tym świecie, nie należy do nas, ale zawsze pochodzi czy to prosto od Boga, czy pośrednio poprzez modlitwy innych: „Hańbą jest chełpić się nie swoją chwałą, a krańcową głupotą – pysznić się darami od Boga”⁶⁷.

Jan, jak zauważamy, jest wolny od jakiegokolwiek pelagianizmu⁶⁸. Choć akcentuje w całym swoim przewodniku duchowym wielkie znaczenie ascetycznego trudu mnicha, to jednak decydujące zdanie pozostawia Bożej łasce. Jest świadomy, że tak jak natura ludzka dzięki łasce może zmierzać ku całkowitej przemianie i ostatecznej odnowie, tak poprzez grzech może kierować się ku potępieniu. To ważny aspekt wypływający z nieustannego rozmyślania nad śmiercią.

Kwestia cnót u Jana Klimaka jest zatem w ścisłej relacji z naturą i łaską, jeśli cnoty są uważane za część daru natury albo specjalny dar od Boga. Jest pewna hierarchia

⁶⁵ Por. J. WOODILL, „The Pursuit of Virtue in The Ladder of Divine Ascent”, *The Fellowship of Life*. Virtue Ethics and Orthodox Christianity (Washington 1998) 34-55.

⁶⁶ *Drabina raju* XXVIa, 5 (PG 88, 1013B), 257.

⁶⁷ *Drabina raju* XXIII, 16 (PG 88, 968B), 237.

⁶⁸ Pelagianizm pomniejszył rolę łaski, powiększał zaś znaczenie wolnej woli.

lub porządek rozważania o cnotach. Jedne wydają się pochodzenia nadprzyrodzonego inne jako pewna część naturalnego stanu: „Do ponadnaturalnych należą: czystość, pokonanie gniewu, pokora, modlitwa, czuwanie, post, nieustanny płacz”⁶⁹. Zależy to bardziej od źródła działania niż od moralnej treści. Dla przykładu, pewne cnoty są osiągane z własnej inicjatywy działającego, chociażby modlitwa, jak mówią Antoni czy Pachomiusz, była nauczana przez aniołów, podczas gdy tylko Bóg może uczyć nas miłości. Na końcu wszystko jest darem od Boga. *Scala* zawiera w sobie ten podział na cnoty „naturalne” i „nabyte”. Wszystkie te rozróżnienia są w końcowej analizie drugorzędne, gdyż cnoty te nie podlegają jakimś klasyfikacjom. One wzajemnie przenikają się, stąd można je porównać do „łańcucha” lub „kolorowej tęczy”, albo do szczebli prowadzących do nieba, w przeciwieństwie do wad pociągających w dół, jak łańcuchy Piotra⁷⁰. Cnoty objawiają naszą naturalną kondycję. Dzięki nim możemy wspinać się ku Bogu, jednak jest to pewien proces wymagający od mnicha cierpliwości i wytrwałości. Tak jak robotnik potrzebuje więcej cierpliwości – stwierdza Jan – niż jedzenia, tak asceta musi wyrabiać w sobie tę cnotę. Mówienie choćby o cnotach, jako o końcowym efekcie życia ascetycznego mnicha, według Jana, jest niewłaściwe. Klimak zaznacza, że zaczątkiem wszelkiej pracy jest cnota, która jest zarówno początkiem, jak i kontynuacją życia ascetycznego. Nawet asceta, który osiągnie wszystkie cnoty, będzie jednak ciągle daleko od Boga: „Choćbyś przeszedł całą drabinę cnót, módl się o odpuszczenie grzechów”⁷¹.

W żadnym wypadku nie można w pełni osiąść Boga. Pan pozostaje na zawsze poza zasięgiem człowieka, choć jest blisko tego, kto Go prawdziwie szuka. Takie znaczenie ma również u Klimaka stwierdzenie o niekończącej się doskonałości: „Wszystkie stworzenia otrzymały od

⁶⁹ *Drabina raju* XXVIa, 68 (PG 88, 1028B), 267.

⁷⁰ *Drabina raju* IX, 1 (PG 88, 841A), 180.

⁷¹ *Drabina raju* XXVIII, 13 (PG 88, 1132B), 312.

swego Stwórcy właściwe miejsce, początek i koniec, ale cnota jest bez granic⁷².

Jan Klimak potwierdza, iż „wiele jest dróg zarówno pobożności, jak i zguby⁷³ i dlatego nie istnieje tylko jedna ścieżka prowadząca do zbawienia. Każda osoba tworzy wyjątkową – przez własną niezależność – drogę zmierzającą do doskonałości. Mnich z Synaju powstrzymuje się od pokazywania jakiejś jednej ścieżki lub wskazywania jednej zasady czy formuły moralnej. Woli ustosunkowywać się do konkretnych przypadków, które mogą dostarczać pewnych rad dla odnowienia natury ludzkiej i oświecenia przez Bożą łaskę.

MODLITWA

Ostatnim owocem ćwiczenia się w śmierci jest nieustanna modlitwa. „Wojna potwierdza miłość żołnierza do króla. Miłość mnicha do Boga weryfikuje przestrzeganie pory modlitwy i uczestnictwo w niej⁷⁴. Skoro mnich nie pozostaje nikim innym jak chrześcijaninem, to powyższe zdanie dotyczy również każdego, kto nosi miano chrześcijanina, niezależnie od tego, czy żyje w „świecie”, czy też w samotności pustyni. Wszak apostoł poleca wszystkim chrześcijanom: „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17). Jak to jednak czynić? I tutaj z pomocą przychodzi *Drabina raju*, nakreślająca nam, choć nie systematycznie, najpierw naturę modlitwy, czyli szczególnie unikanie zbyt wielu słów, a następnie proponuje specyficzną formę modlitwy polegającej na przywoływaniu Imienia Jezus (modlitwa Jezusowa) i nieustannej pamięci o Chrystusie. Dzięki temu asceta osiąga „wewnętrzne wyciszenie” oraz otrzymuje boskie oświecenie, które jeśli będzie wspinał się wytrwale,

⁷² *Drabina raju* XXVI, 153 (PG 88, 1068A), 282.

⁷³ *Drabina raju* XXVIa, 105 (PG 88, 1036B), 273.

⁷⁴ *Drabina raju* XXVIII, 33 (PG 88, 1136C), 314.

doprowadzi go do szczytu drabiny duchowej, jakim jest bezustanna kontemplacja miłości Boga.

Jan Klimak rozumie modlitwę jako zjednoczenie z Bogiem: „Modlitwa jest w swej istocie obcowaniem i zjednoczeniem człowieka z Bogiem”⁷⁵. Do tej jedności człowiek został stworzony i nie ma ważniejszej rzeczy na świecie jak być w jedności z Bogiem: „Czyż istnieje wyższe dobro nad przyłgnięcie do Pana i nieprzerwane trwanie w zjednoczeniu z Nim?”⁷⁶. Jan dodaje, że modlitwa jest sprawdzianem duchowości mnicha: „Twoja modlitwa pokaże ci stan, w jakim się znajdujesz. Teolodzy powiadają, że modlitwa jest zwierciadłem mnicha”⁷⁷. Jan dobrze wie, że modlitwa nie jest jakimś przywilejem monastycznym, ale fundamentem głębokiej, osobistej relacji z Bogiem. Jest przekonany, że to musi być osobiste doświadczenie, gdyż modlitwa nie istnieje sama z siebie.

W *Drabinie* dziękowanie, przeproszenie (skrucha) i prośba są zasadniczymi momentami następującymi po sobie podczas modlitwy: „Przede wszystkim wypiszmy szczerze dziękczynienie w księdze naszej modlitwy. W drugim wierszu powinniśmy umieścić wyznanie grzechów i osobno skruseszenie duszy, a dopiero po nich naszą prośbę do Króla Wszechświata. To jest najlepszy sposób modlitwy, objawiony jednemu z braci przez anioła Pana”⁷⁸. Jan Klimak poucza, że nie zaczynamy modlitwy od wyznania grzechów, gdyż zanim zajrzemy w głąb naszej brzydoty, najpierw musimy spojrzeć na piękno Boga. Nie powinniśmy rozpoczynać modlitwy od aktu skruchy, ale od uwielbienia boskiej chwały. Tylko wtedy, naucza Jan, gdy doświadczymy blasku niebiańskiej chwały, możemy zaczynać przebłaganie Boga za nasze grzechy. W przeciwnym razie skrucha staje się gorzkim i niechętnym aktem, wyzbytym z jakiegokolwiek nadziei. Pokuta natomiast, jak

⁷⁵ *Drabina raju* XXVIII, 1 (PG 88, 1129B), 310.

⁷⁶ *Drabina raju* XXVIII, 29 (PG 88, 1136A), 314.

⁷⁷ *Drabina raju* XXVIII, 34 (PG 88, 1136C), 314.

⁷⁸ *Drabina raju* XXVIII, 7 (PG 88, 1132A), 311.

dodaje Klimak, powinna towarzyszyć nam przez całą podróż modlitwy: „Choćbyś przeszedł całą drabinę cnót, módl się o odpuszczenie grzechów. Posłuchaj Pawła, który woła do grzeszników: Jestem pierwszym z nich”⁷⁹. Modlitwa o odpuszczenie grzechów stanowi lekarstwo na lęk przed końcowym sądem Bożym.

Jan jest także przekonany o wartości prostoty w modlitwie. Zwraca uwagę na unikanie gadatliwości: „Niech cała twoja modlitwa będzie zwykłą prośbą. Przecież celnik i syn marnotrawny jedną się z Bogiem jednym słowem [...]. W modlitwie nie używaj wymyślnych słów, ponieważ często się zdarza, że proste i nieporadne seplenienie dzieci lepiej czci ich Ojca w niebie. Nie wypowiadaj wielu słów, aby twój umysł nie rozpraszał się na ich wyszukiwanie. Jedno słowo celnika wystarczyło, aby przebłagać Boga, a jedno wierne słowo zbawiło łotra. Gadatliwość w modlitwie zwykle rozprasza umysł i puszcza cugle fantazji, podczas gdy jedno słowo pomaga w koncentracji. Jeśli odczuwasz radość albo skruchę przy jakimś słowie swej modlitwy, zatrzymaj się na nim, ponieważ nasz stróż modli się wtedy wraz z nami”⁸⁰.

Celem ascety, który wchodzi na duchową drabinę, jest bezpośrednio doświadczenie Boga. Dokonuje się to w prostym spojrzeniu na Niego tak długo, jak tylko jest to możliwe, oraz w uwolnieniu umysłu od jakichkolwiek obrazów i myśli. Najwyższy poziom modlitwy u niego to „zachwyt w Panu”. Za przykład daje siebie samego, kiedy wspomina o takim doświadczeniu, które ewidentnie miało charakter ekstatyczny, podobny zresztą do przeżyć św. Pawła (2 Kor 12,2). Sam tak o tym napisał: „Czy w owej chwili byłem na ziemi, czy poza nią, nie mogę powiedzieć”⁸¹. Ten najwyższy stan modlitwy prowadzi na szczyt drabiny duchowej, jakim jest zjednoczenie z Bogiem w miłości. Cnota ta jest wyższa od wszystkich wizji i ekstaz duchowych,

⁷⁹ *Drabina rajy* XXVIII, 13 (PG 88, 1132B), 312.

⁸⁰ *Drabina rajy* XXVIII, 5-11 (PG 88, 1129D-1132AB), 311.

⁸¹ *Drabina rajy* XXVIIb, 47 (PG 88, 1109C), 303.

gdyż jak uczy Jan, sprawia ona, że człowiek staje się podobny do Boga w takim stopniu, jak „jest ono osiągalne dla śmiertelnych”⁸². Modlitwa, która przeradza się w miłość, jest zadaniem na całe życie, również i w wieczności. Dla mnicha z Synaju istota doskonałości polega, paradoksalnie, na tym, że my nigdy nie staniemy się doskonali w pełni, ale ciągle będziemy dążyć „ze światła w światło, z chwały w chwałę i z wiedzy w wiedzę”⁸³.

Rozmyślanie o śmierci, jakie widzimy u Klimaka, nie musi zabierać radości życia, mimo ludzkiego lęku i bólu. Może na nie otwierać jeszcze bardziej i czynić nas miłośnikami życia. Poszczególne owoce medytacji nad śmiercią, czy to te pozytywne, jak: stała czujność i gotowość na spotkanie z Panem, praktykowanie cnót, w tym najważniejszej z nich – pokory, oraz nieustanna modlitwa, czy te negatywne, jak: pokuta, łzy oraz ciągła walka duchowa, stanowią podstawowe wymiary rozwoju życia nie tylko ascetycznego, ale także chrześcijańskiego.

W zapowiedzi godziny sądu ostatecznego apostoł Jan usłyszał głos, który mówił z nieba: „Napisz: «Błogosławieni już teraz, którzy w Panu umierają». Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich trudów, bo ich czyny idą razem z nimi” (Ap 14,13). Choć może rozmyślanie o śmierci odkładamy często na później albo podejmujemy je przy okazji śmierci bliskiej osoby, lub też idąc w listopadzie na cmentarz, bo – jak mówimy – wtedy jest klimat do takiej zadumy, to jednak warto przygotowywać się do śmierci już teraz, by ten dzień nie przyszedł jak złodziej (por. Mk 13,33). W dawnej tradycji zakonnej raz w miesiącu zalecano dzień, który nosił złowrogą nazwę: „przygotowanie na śmierć”. Polegał on na tym, że zakonnik miał ten dzień przeżyć tak, jak gdyby był to ostatni dzień jego życia. Mógł w klimacie rzetelnego rachunku sumienia pomyśleć, co chciałby jeszcze zrobić, z kim porozmawiać, co załatwić, co zmienić. Może warto powrócić do tej jakże

⁸² *Drabina raju* XXX, 7 (PG 88, 1156B), 324.

⁸³ *Drabina raju* XXVIb, 153 (PG 88, 1068AB), 283.

zasłużonej praktyki medytacji nad śmiercią. Błogosławieni już teraz, którzy w Panu umierają.

Summary

‘The monk’s Home is his ‘tomb before the tomb...For no one leaves the tomb until the general resurrection. But if some depart, know that they have died’. The monk lives as though dead on the earth yet. Climacus highlights the profound importance of understanding the practices like ‘remembrance of death’ and metaphorical usage of ‘death’ for interpreting the ideals and tools of Christian asceticism. For John Climacus, the event and concept of death provide the organizing logic for ascetic life – principles according to which the monk can make progress by guarding his heart, by repentance and cry, prayer, struggle, and humility.

Keywords: death, remembrance of death, monk, repentance, guard of heart, struggle

Ks. Arkadiusz Jasiewicz
Ul. Szkolna 2
37-514 Munina
jasiewiczarkadiusz@gmail.com

Ks. ARKADIUSZ JASIEWICZ, kapłan diecezji przemyskiej, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (patrologia) na UKSW w Warszawie. Publikuje swoje artykuły i recenzje z dziedziny literatury wczesnochrześcijańskiej i bizantyńskiej.